



# MARONA – PSIA OPOWIEŚĆ

## Pressbook

### Czołówka

#### **Reżyseria:**

Anca Damian

#### **Scenariusz:**

Anca Damian

#### **Produkcja:**

Belgia, Francja, Rumunia

#### **Czas trwania:**

92 min.

### **OPIS FILMU:**

Suczka Marona nie ma wielu pragnień, chce opiekować się swoim człowiekiem oraz znaleźć szczęście i kochający dom. Życie rzadko bywa jednak bajką, zwłaszcza gdy jest się tylko psem.

Bohaterka animacji nazywana jest przez swoich kolejnych właścicieli wieloma imionami: Dziewiątką, Aną, Sarą, Maroną. Suczka snuje w filmie opowieść o swoim, nomen omen, pieskim życiu, wypełnionym troskami, obawami, poszukiwaniem miłości i rzadkimi momentami szczęścia. W historii Marony przewijają się jej kolejni właściciele: akrobata Manole, robotnik

budowlany Istvan i jego rozkapryszona żona, rodzina małej dziewczynki Solange. Marona niczego tak nie pragnie w życiu, jak tylko opiekować się swoimi „ludźmi” oraz być szczęśliwa. Okazuje się jednak, że z pozoru proste pragnienia nie są tak łatwe do zrealizowania.

### **NAGRODY:**

**2019** – Europejska Nagroda Filmowa – nominacja w kategorii Najlepszy długometrażowy film animowany (Anca Damian)

**2019** – European Fantastic Film Festival, Strasbourg – Najlepszy film animowany

**2019** – International Film Festival, Gijón – Najlepszy film długometrażowy

**2019** – Międzynarodowy Festiwal Filmowy Kino Dzieci – Kwiat Paproci – Nagroda Jury Konkursu Filmowych Odkryć





### RECENZJA:

#### *Psie smutki*

autor: Jakub Popielecki

"Drogę na drugą stronę" Anki Damian rozpoczynała śmierć głównego bohatera, a potem cofaliśmy się w czasie, by zobaczyć, jak do niej doszło. "Marona – psia opowieść" otwiera się podobnie: tytułowa suczka wpada pod samochód, a reszta filmu to życie, które w ostatnich chwilach przemyka jej przed oczami. Żeby nie było, poetycki styl Damian łagodzi nieco impet: Marona mówi zza kadru, że stała się "smugą na asfalcie", a reżyserka wizualizuje tę smugę niczym biały kredowy pył maźnięty na czarnej tablicy. Nie ma krwi, nie ma flaków, nie ma gore. Co wcale nie znaczy, że nie ma emocjonalnej masakry. Ot, pieskie życie.

Jest przecież w "psim" kinie coś, co przywodzi na myśl bulteriera wgrzyzającego się w ludzkie sumienie. Wiedzą to dobrze wszyscy widzowie skrzywdzeni przez "Wszystkie psy idą do nieba", "Fluke'a" czy inne "Psie ły". "Marona" wpisuje się gładko w tradycję tej czworonożnej martyrologii. "Psia opowieść" przeprowadza nas przez biografię tytułowej bohaterki, punkt po punkcie, właściciel po właścicielu – i jest to dość przykry łańcuszek. Marona przechodzi z rąk do rąk, zaprzyjaźnia się z kolejnymi ludźmi, dostaje kolejne imiona, biega, szczeka, dyszy, sapie i goni za piłeczką. Wbrew pozorom sympatycznej mordki i wywalonego języczka jej życie to jednak ocean niepewności, na którym migocą co najwyżej pojedyncze wysepki szczęścia. Więcej tu porzuceń, rozstań i rozczarowań niż merdania ogonem. "W życiu piękne są tylko chwile", śpiewał klasyk, podsumowując kondycję ludzką. Anca Damian pokazuje, że ten truizm jest równie adekwatny w przypadku psów.

"Marona" jest bowiem opowieścią o tragizmie psiej egzystencji. Tytułowa bohaterka zostaje wyrwana z raju szczeniństwa, w którym jedno liźnięcie matczynego języka gwarantowało absolutne szczęście, i wrzucona w świat niemożliwej relacji z człowiekiem. Damian pokazuje czworonogi skazane na ludzi: tyleż swoich najlepszych przyjaciół, co największych wrogów. Nie idzie nawet o okrucieństwo jednych wobec drugich – bo reżyserka pokazuje go niewiele – a raczej o niekompatybilność potrzeb. Dla Marony szczęście jest chwilą: to szalony bieg za rzuconym patykiem, to pogłaskanie po brzuszku, to smaczna przekąska. Człowiek żyje tymczasem z głową w chmurach, ciągle pędząc ku horyzontowi marzeń, nie doceniając "teraz", które jest sednem psiego żywota. W tym układzie pies stoi na przegranej pozycji, skazany na bycie przedmiotem ludzkich dążeń: czasem ich beneficjentem, czasem ofiarą.

Szklanka w połowie pusta czy w połowie pełna? Można obejrzeć film Damian i wyłuskać z niego piękne chwile psiego szczęścia, można obejrzeć film Damian i skupić się na potoku psich smutków. Można też powybrzydzać. Nie szukajmy daleko: sam nie przepadam za antropomorfizacją psich zachowań, jaką proponuje w kilku miejscach reżyserka. Kiedy Marona altruistycznie biega za piłeczką, żeby sprawić przyjemność rzucającemu ją człowiekowi (!), albo kiedy altruistycznie opuszcza jednego ze swoich opiekunów, żeby ten mógł spełnić się zawodowo (!), wydaje mi się, że autorka stawia problem na głowie i odbiera psu jego psią naturę. Na szczęście nie tu leży sedno "Marony".

Damian chwytą sekret psiego spojrzenia gdzie indziej: w plastycznej, zmiennokształtnej formie filmu animowanego. Bo zamiast klasycznie obiektywnej, realistycznej narracji, mamy tu historię opowiedzianą z programowo nieludzkiej perspektywy. Z punktu widzenia zwierzęcia, które doświadcza czasoprzestrzeni inaczej niż człowiek. Nieprzypadkowo "Marona" jest niezwykle zmysłowym, ekspresyjnym filmem, w którym pierwsze skrzypce gra wielość form, przechodzące w siebie nawzajem kształty, kolory, zapachy. Bohaterka ma uroczy nosek w kształcie serduszka, zawadiackie odstające uszka, wciąż ślicznie węszy, popiskuje, dyszy i szczeka. Ale Damian nie robi z niej byle maskotki, jakiegoś landrynkowego Baby Yody, na którego miło się patrzy, kropka. Robi coś więcej: zaszczepia



widzom bakcyła posthumanizmu, pozwala spojrzeć psimi oczami na siebie samych. I tu jest właśnie – nomen omen – pies pogrzebany. Burki, kundle i inne brytany nie są przecież tak fascynujące, bo to mali czworonożni ludzie. Wręcz przeciwnie: to obcy. A jednak potrafimy ich trochę oswoić, trochę zrozumieć, bardzo pokochać.

[<https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Marona+-+psia+opowie%C5%9B%C4%87-23144>]

Na podstawie materiałów:

<https://nhef.pl/baza-filmow/marona-psia-opowiesc-nowosc>

<https://www.filmweb.pl/film/Marona+-+psia+opowie%C5%9B%C4%87-2019-833165>

[dostęp: 26.08.2020 r.]